Należytość opłacona pocztowa ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka l. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

20 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 30. — Układ tabelaryczny Marek 40. — Drobne od wyrazu Mk 10 — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 15. — Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 90. — Na pierwszej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie.

Nr. 267. — Rok IV. Kraków, niedziela 2 października 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Sąd nad endecyą w Sejmie.

Debata nad exposé p. Ponikowskiego. — Mowy pp. Bobka, Skulskiego i Daszyńskiego. — Konsternacya na prawicy. — Rząd pozaparlamentarny „złem Koniecznem". — Sejm w obronie Wileńszczyzny.

Warszawa. 30. 9. (Tel. M.) Sejm na swojem piątkowem posiedzeniu zajmował się jedynie **ogólnikowo debatą nad expoze prem. Ponikowskiego.** W rzeczy samej odbywał się **surowy wprawdzie ale sprawiedliwy**

sąd nad endecyą,

jej niszczycielską, i rujnującą państwo taktyką.

Takiem oskarżeniem dla prawicy sejmu było rzeczowe i doskonale ujęte w formie i treści **przemówienie przedstawiciela PSL posła dra Bobka.** Ten akt oskarżenia uzupełnił następnie poseł **Skulski. Najnielitościwszym jednak oskarżycielem** publicznym p. Romana Dmowskiego, księdza dr. Lutosławskiego i profesora Głąbińskiego był **poseł Ignacy Daszyński.**

Słuchał więc pan Dmowski, jak z trybuny sejmowej piętnowano publicznie **szaloną taktykę jego stronnictwa, podkopującą każdy autorytet państwa, nie cofając się przed najwstrętniejszymi środkami byle dorwać się do władzy.** Przypomniano endecyi, że jeżeli kiedy dążyła do niepodległości, to jedynie ścieżkami ugody, że jej to jedynie jest winą rozognienie walk narodowościowych i zamieszanie, podkopujące autorytet Polski zagranicą.

Wszyscy głowacze endecyi siedzieli z twarzami ukrytemi w dłoniach. Jedynie ktoś z „pospolitaków", bodaj czy nie p Staniszkis, nie znajdując argumentów, krzyknął w kierunku posła Daszyńskiego: „Niech pana sz... trafi!"

Dotychczasowy przegląd debaty stwierdza, że **sejm uważa rząd pozaparlamentarny,** rząd p. Ponikowkiego **za zło konieczne, które uchronić miało państwo przed złem jeszcze gorszem, przed rządem panów Dmowskich i Głąbińskich.**

Przemówienia ministra Skirmunta, **poświęconego sprawie wileńskiej,** sejm wysłuchał ze **spokojną powagą,** od czasu do czasu wykrzykami podkreślając niektóre ustępy mowy. Aplauz powszechny zyskał minister Skirmunt stwierdzeniem, że tak samo, jak zaborcom rosyjskim nie udało się w swoim czasie ustalić nazwy stolicy ojczyzny Mickiewicza moskiewskiem „Wilna", tak samo nie uda się Tarybie kowieńskiej ochrzcić tego miasta polskiego nazwą „Wilnius".

Mowie p. Skirmunta przysłuchiwali się uważnie dyplomaci cudzoziemscy, zebrani w loży dyplomatycznej. Wśród nich można było zauważyć prawie cały personal poselstwa p. Karachana.

Wilno musi uzyskać prawo samostanowienia.

Warszawa. (PAT). Wczoraj w Sejmie na wniosek komisyi opieki społecznej wybrano do państwowej Rady emigracyjnej z pośród posłów: **pp. Bardla, Wróblewskiego, Moraczewską, Kaczyńskiego, Rudzińskiego, ks. Sykulskiego i Herza.**

Po odesłaniu do komisyi w pierwszem czytaniu projektów ustaw **przystąpiono do interpelacyi**

w sprawie wileńskiej.

Podkomisya wileńska, komisya spraw zagranicznych i inni posłowie zapytali ministra spraw zagranicznych, czy chce udzielić Izbie wyczerpujących wyjaśnień w sprawie wileńskiej.

Mowa min. Skirmunta

Minister spraw zagranicznych Skirmunt, zabrawszy głos, stwierdził, **że polityka polska wobec Litwy wykazała, że z jednej strony pragnie wznowienia tradycyi dawnej unii,** z drugiej strony zrozumiała **konieczność liczenia się z temi zmianami, które nastąpiły w ostatniem stuleciu** w stosunkach etnograficznych narodów i w ewolucyi, która się odbywała w ich narodowem uświadomieniu.

Te dwa czynniki sprawiły, że Polska od samego początku wielkiej wojny **zrozumiała prawo narodu litewskiego do stanowienia o sobie** i zapewnienia sobie niepodległości. — Gdyby Litwa płaciła wzajemnością w tej sprawie rządowi polskiemu, to linia graniczna między Polską a Litwą byłaby ustaloną odpowiednio do etnograficznego rozsiedlenia i nie byłoby między nimi frontu bojowego, ani muru chińskiego. Stało się jednak inaczej. Państwo litewskie kształtowało się pod wpływami Berlina i znajduje się dzisiaj pod tymi wpływami. Zapewne w wielkiej mierze skutkiem tego sięga po ziemię, na której Litwinów prawie niema. Stąd powstał spór o Wilno. Polityka polska, która stała zawsze dzięki dawnej tradycyi na jednakiem stanowisku, chciała zakończyć spór o Wilno drogą pokojową, z drugiej strony zaborczość Litwy zrządziła, że Polska musiała na pierwszy plan wysunąć sprawę Wilna i ludności wileńskiej, stanowienia o sobie i wypowiedzenia swojej woli co do swojej przyszłości.

Jaki był stosunek Polski i Litwy do Wilna w najgorszych tego miasta godzinach?

Polska przelewała krew najlepszych swoich synów zarówno w roku 1919 i 1920, w którym wojska polskie wypędziły bolszewików i **wkroczyły do Wilna, jako oswobodziciele.**

Litwa krwi swojej dla Wilna nie przelewała. Rząd kowieński układał się niejednokrotnie z wrogami Polski, a nawet dzięki pomocy bolszewickiej zajął Wilno. Nigdy po ziemie naprawdę litewską Polska ręki nie wyciągała. Gdyby było inaczej, wojska polskie niejednokrotnie miałyby możność wejścia na ziemię litewską, na dawną Żmudź, na ziemię kowieńską. Było to w roku 1919, kiedy po ziemi kowieńskiej włóczyły się jeszcze ostatnie oddziały okupacyjne niemieckie. Wojsk litewskich nie było, było więc rzeczą łatwą wojskom polskim zająć ziemię kowieńską. To samo powtórzyło się jeszcze w roku zeszłym, kiedyśmy pędzili naprzód wojska bolszewickie, mogliśmy wówczas zająć Kowno. Tego jednak nie uczyniliśmy. Przy pierwszem zetknięciu się z wojskiem litewskiem wojska polske zatrzymały się. Było jasnem, że nie chcemy walki bratobójczej, nie chcemy przelewać krwi ludzi, z którymi wieki nas łączyły.

Mieliśmy i mamy nadzieję, że kiedyś dojdziemy do porozumienia. — Chciałem też przypomnieć, że tu i ówdzie były wypadki, na przykład przed wzięciem Dźwińska, iż oddziały litewskie napadające na wojska polske były wzięte przez nas do niewoli. Wówczas z rozporządzenia wojsk polskich oddziały te były wypuszczone na wolność nawet z bronią, właśnie dlatego, by dać dowód, jak pokojowo były nastrojone wojska nasze i jak pokojowo jest nastrojony naród nasz. Myśmy niejednokrotnie chcieli dojść do porozumienia z Litwą. Z naszej strony wyszła propozycya wspólnej obrony Wilna, kiedy było ono zagrożone w roku zeszłym. Niejednokrotnie wychodziła od nas propozycya w sprawie ułożenia wspólnej naszej przyszłości i ukształtowania stosunków politycznych na ziemiach dawnego Księstwa Litewskiego. Doszliśmy do tego, że jesienią zeszłego roku rząd polski nie chcąc przelewać krwi bratniej prosił Ligę narodów o wzięcie spawy w swoje ręce i zapobieżenie dalszemu rozlewowi krwi. Liga narodów tę propozycyę przyjęła.

Przekazując sprawę Lidze, zasadniczem stanowiskiem rządu polskiego było, by ludność Wileńszczyzny mogła się wypowiedzieć. Rząd przyjął pierwszy projekt Hymansa. Projekt drugi oznaczał pogorszenie. Proponowano nam przyjąć go bez zmian. Nasza delegacya odrzuciła go, obstając przy zasadzie samostanowienia. Sprawa weszła ostatecznie na forum zgromadzenia Ligi. Tam zrozumiano trudność problemu i zgromadzenie ograniczyło się do zaapelowania do mądrości obu narodów o pokojowe załatwienie sprawy. Apel ten chętnie przyjmujemy. Chodzi nam o to, by Zgromadzenie Ligi i cały świat zrozumiał, że jeżeli Polska przez dwa lata swego bytu nie mogła podjąć pracy pokojowej, to dla tego, że musieliśmy stwarzać granice, których nam wojna nie dała.

Minister zakończył stwierdzeniem, **że Wilno było, jest i będzie zawsze polskiem miastem i mogłoby być** stolicą państwa litewskiego, ale tylko takiego, które będzie najściślej z Polską związane. Polska nie myśli o aneksyi, ale Wilno musi się wypowiedzieć o swej przyszłości, musi samo wypowiedzieć swą wolę.

Rezolucya Sejmu.

Po przemówieniu ministra Skirmunta w imieniu Komisyi spraw zagranicznych zabrał głos p. Stanisław Grabski i przedstawił sejmowi następującą rezolucyę uchwaloną jednomyślnie przez tę Komisye:

Przyjmując do wiadomości oświadczenie ministra, **Sejm potwierdza wielokrotne swoje uchwały, że decyzya o przynależności państwowej ziemi wileńskiej musi się oprzeć na woli ludności miejscowej. Zgodnie z tem** Sejm wzywa rząd by zwrócił uwagę właściwym czynnikom międzynarodowym, **że Rzeczpospolita polska nie może zawierać ani przyjmować żadnych układów, któreby dysponowały ziemią wileńską bez uprzedniej zgody jej ludności, jak to czyni projekt Hymansa,** który obecnie zaleca Rada Ligi Narodów po tem, gdy Litwa odmówiła najpierw uznania pierwotnej jedynie słusznej uchwały Ligi oddającej załatwienie sporu polsko-litewskiego o ziemię wileńską decyzyi samej ludności (konsultacya), a następnie prowadzenia rokowań na podstawie pierwszego projektu Hymansa. **Sejm stwierdza jednocześnie, że dalsze pozostawanie Wilna i ziemi wileńskiej w stanie tymczasowej organizacyi, jego życia prawnopaństwowego i społeczno-**

gospodarczego, nietylko odbija się uciążliwie na dobrobycie miejscowej ludności, lecz stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju na wschodnich granicach Rzeczypospolitej. W tych warunkach Sejm uważa za niemożliwe jakiekolwiek tamowanie decyzyi sejmików ziemi wileńskiej z dnia 15 sierpnia br. o zebraniu we Wilnie sejmu dla postanowienia o prawno- państwowej przyszłości kraju. (brawa).

Stronnictwa wobec rządu Ponikowskiego.

Przystąpiono do rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Poseł Bobek (PSL) przypomina słowa posła Diamanda, że przyczyną obecnego położenia finansowego Polski jest nietylko inflacya, ale brak zaufania do Polski, lecz ten brak zaufania pochodzi wyłącznie z negatywnej działalności stronnictw politycznych, co objawiało się np. w ich stosunku do rządu Witosa. Stronnictwa zarówno prawicowe jak i lewicowe opuszczały ten rząd w najtrudniejszych chwilach same zaś okazały się niezdolnemi do utworzenia nowego rządu. Uprawiały one demagogię. Walka z rządem Witosa miała jeszcze drugie oblicze. Uwydatniała się w nich dawna z czasów pańszczyźnianych pochodząca niechęć do chłopa, dzieląca społeczeństwo na „chamów" i nie-chamów. Oświadczenie obecnego premiera jest podyktowane dobrą wolą, ale dużo w niem niejasności i sprzeczności. Stronnictwo mowcy jeszcze raz akcentuje potrzebę konsolidacyi i stworzenia gabinetu koalicyjnego, w którym uczestniczyłyby wszystkie stronnictwa stojące na gruncie państwowości polskiej. W obecnym gabinecie Polskie Stronnictwo Ludowe niema swoich przedstawicieli, niema wobec niego żadnych zobowiązań, ale niema też żadnych uprzedzeń. Zajmie stanowisko wyczekujące, jednak objektywne.

Poseł Głąbiński imieniem Związku Lud. Nar. odczytuje oświadczenie, które najpierw wypowiada zgodę na zdanie, że obecna sytuacya Polski nie jest rozpaczliwa, ale chwilowe położenie państwa przedstawia się krytycznie. Winę tego trzeba szukać w rządzie. Program obecnego rządu ożywiony jest dobrą wolą, rząd ten jednak jest bezsilny, bo nie wie na kogo ma liczyć. Zajmujemy wobec niego stanowisko wyczekujące, nie zamierzamy jednak udaremniać jego poczynań; które istotnie będą odpowiadały potrzebom państwa. Jego przedłożenie finansowe uważamy za zupełnie niedostateczne, a sprawę waluty za zupełnie chybioną. Oczekujemy szczegółowego programu nowego ministra skarbu. Dzisiaj nie pora na tymczasowe środki, trzeba przystąpić do podwyższenia podatków, bezpośrednich i pośrednich, taryf i opłat, nadzwyczajną daninę przeznaczyć na reformę stosunków walutowych, a nie na wydatki bieżące. Trzeba zerwać ze systemem sekwestru monopolu. Nie zgadzamy się na zapatrywanie rządu, że finanse i waluta są zjawiskiem wtórnem. Nie godzimy się na nową emisię żądamy jak najrychlejszego rozpisania nowych wyborów, ale rozwiązanie sejmu należy do sejmu samego.

Pos. Skulski wskazuje, że na czoło spraw wysuwają się kwestye ekonomiczno-finansowe. Kraj nasz nie jest w tak rozpaczliwem położeniu, jak to mówią. Rolnictwo, handel i przemysł dźwiga się, ale niezaopatrzony pozostaje tylko skarb państwa. Wydajność pracy jest zbyt mała. Mówca zaznacza, że nie zamierza tu uderzać w podstawowe hasła grup robotniczych. Główną wadą naszej gospodarki jest brak przeprowadzenia programu. Rada finansowa, której projekt podniesiono niedawno, mogła się okazać pomocną. Należy zwrócić uwagę na rozwój naszych wewnętrznych stosunków. Mówca oświadcza się za skasowaniem monopolów, akcyza i banderola dadzą więcej dochodu. — Dalej oświadcza się mówca za podwyższeniem podatków do skali przedwojennej, należy tylko uprościć system pobierania ich. Sprawę reformy rolnej należy traktować odpowiednio. Mowca oświadcza się za rządem parlamentarnym, a w dzisiejszych warunkach za rządem koalicyjnym.

Pos. Dubanowicz oświadcza, że wobec nowego gabinetu stronnictwo mówcy będzie postępować ściśle w interesie państwa. Mówca uważa jeszcze raz za wskazane wezwać wszystkich do jednoczenia się, podobnie jak to było w chwili niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Pos. Daszyński wskazuje, że rozważając teoretycznie ma się uczucie, iż można w Polsce stworzyć gabinet fachowy. Od obecnego rządu domaga się mówca zapewnienia robotnikom zaopatrzenia na zimę. — Mowca oświadcza się za rządem robotniczo-włościańskim. Stronnictwo mówcy nie pójdzie z rządem koalicyjnym.

Ks. Maciejewicz domaga się reformy placówek zagranicznych, obsadzenia ich lepszemi siłami, zdolnemi do propagandy na rzecz Polski, zaleca, by rząd zwrócił uwagę na znaczenie posterunku przy Watykanie.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś w sobotę. Początek o godzinie 14'30.

—oOo—

P. Dilloń w Sejmie.

Warszawa, 30. 9. (Tel. M.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu był obecny publicysta angielski dr. Dillon, który przysłuchiwał się wywodom ministra Skirmunta i debacie nad exposé. Narodowa demokracya obstawiła natychmiast p. Dillona, komenderując do „asysty" pp. Dmowskiego, Głąbińskiego, Lutosławskiego i Maryana Sejdę, którzy przez cały czas nie opuścili wybitnego publicysty.

B. minister Raczkiewicz wojewodą nowogrodzkim.

Warszawa, 30. Tel. wł.) Były minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz mianowany został wojewodą nowogrodzkim.

Po zamachu lwowskim

Lista aresztowanych.

Lwów. (Tel. wł.) Po przeprowadzeniu rewizyi u dr. Szczepana Fedaka i Barwińskiego, policya w dalszym ciągu przeprowadzała dziś rewizye u inż. Eustachego **Nahirnego,** dyrektora „Narodniej Torhowli", profesora **Łuszczyńskiego,** mechanika **Kuraszewicza.** Lista aresztowanych przedstawia się następująco: Dr. Bogdan **Barwiński. Ogonowski.** Stefania **Szpecka,** Paraska **Torba.** Franciszek **Sztyk** i **Białecki.** Wobec dokonanych rewizyi i aresztowań w Krakowie wszystkie te osoby pozostają w aresztach policyjnych. Natomiast przytrzymany w czasie rewizyi u dr. Fedaka akademik Jarosław **Czyż** po kilku godzinach został wypuszczony.

Fedak w więzieniu.

Sympatycy zbrodniarza.

Lwów (Tel. wł.) Morderca Fedak znajduje się w więzieniu przy ul. Batorego, gdzie go dozorcy więzienni Rusini powitali serdecznie, zwłaszcza ci, którzy dotychczas nie noszą orzełków polskich przy oczapkach. Rozpoczęli oni bezzwłocznie na korytarzach narady celem czynienia mu różnych ulg w przepisach więziennych na co władze więzienne powinny zwrócić uwagę.

Obronę Fedaka podjęli się: adwokat dr. Ewyn, dr. Maksymilian **Lewicki** i dr. **Lew Hankiewicz.**

Charakterystyczny epizod.

Lwów. (Tel. wł.) W ruskiej kawiarni „Republika" przy ulicy Kościuszki odbywał się krytycznej niedzieli ukraiński wieczór humorystyczny, na którym zebrali się prawie wszyscy prowodyrzy i politycy ukraińscy. Koło 10-tej wieczór, gdy redaktor ukraińskiego „Wistnyka" Czarnecki przyniósł wieść o zamachu i doszła ona do Lwa Hankiewicza, powstał on pierwszy, aby opuścić kawiarnię, mówiąc do otoczenia: „Zaraz może być pogrom". Słowa dr. Hankiewicza wywołały panikę, tak, że kawiarnia wnet opustoszała.

Kto udzielił pierwszej pomocy rannemu wojewodzie?

Lwów. (Tel. wł.) Do szczegółów podanych odnośnie do sprawy zamachu na Naczelnika Państwa należy dodać, że pierwszym, który pospieszył na pomoc rannemu wojewodzie Grabowskiemu był porucznik Siemieński, który odprowadził bezpośrednio po zamachu rannego wojewodę do cywilnego auta i przewiózł go do pałacu namiestnikowskiego, gdzie zajął się rannym, zanim przybyli lekarze, a następnie siedział przy nim przez całą noc aż do rana.

„Rozstrzygnięcie górnośląskie zadowoli Francyę".

A Polskę?

Paryż. (E. E.) „Matin" jest zdania, że obecnie z pewnością osiągnąć będzie można takie orzeczenie w sprawie górnośląskiej, któreby Francyę zupełnie zadowoliło. **Orzeczenie to ogłoszone zostanie 10 października.**

Co otrzyma Polska?

Londyn. (E. E.) „Daily Telegraph" twierdzi, że Polska otrzyma **powiat rybnicki, pszczyński, katowicki i Hutę Królewską,** resztę obszaru przemysłowego przydzieli Rada Ligi Niemcom. Przeprowadzenie tego orzeczenia zostanie powierzonem międzysojuszniczej komisyi. Komisya ta zajmie się zarządzeniami gospodarczemi, ponadto budową nowych kolei na Górnym Śląsku (?).

O nowy gabinet niemiecki.

Berlin. (E. E.) Dnia 29 bm. odbyły się u Wirtha konferencye przedstawicieli czterech najznaczniejszych stronnictw Reichstagu w sprawie przyszłej koalicyi i podstawowego jej programu. Sprawa koalicyi stronnictw znajduje się na dobrej drodze, o ile chodzi o sprawy polityczne, niema jednak zgody w sprawie podatkowej. Zmiana gabinetu nastąpi w przyszłym tygodniu. Kanclerzem pozostanie nadal dr Wirth, zastępcą jego będzie członek niemieckiej partyi ludowej. Dotychczasowy kanclerz dr Bauer obejmie tekę finansów państwa.

Dziwna opieszałość.

Warszawa, 30. 9. (Tel. M.) Minister finansów Michalski znajduje się dotąd we Lwowie i zwleka z przyjazdem. W warszawskich kołach politycznych, nieobecność ministra skarbu, który wie przecież, że sytuacya finansowa państwa jest niezmiernie poważna — wywołuje liczne komentarze.

Hołd społeczeństwa męczennikom złoczowskim.

Lwów, 30 bm. (Tel. wł). Onegdaj odbyła się w Złoczowie uroczystość przeniesienia zwłok ofiar Polaków, pomordowanych przez Rusinów w 1921 roku do mauzoleum wystawionego z ofiar społeczeństwa. Uroczystość ta zamieniła się w manifestacyę całego społeczeństwa. U 22 trumien męczenników sprawy narodowej zjechał się cały naród przez delegacye od brzegów morza aż po Zbrucz. Kilkudziesięciotysięczny tłum udał się na cmentarz złoczowski, aby złożyć hołd ofiarom sprawy narodowej.

Obecni byli przedstawiciele władz, dwudziestu kilku posłów sejmowych, 12 dywizya z gen. Januszaitisem, nadto kilkanaście tysięcy młodzieży i mnóstwo ludu wiejskiego. Wymowny obraz uczuć Narodu nad grobem męczenników dało zgromadzenie około 100 sztandarów z całej Polski i 570 wieńców od przeróżnych korporacyi i osób prywatnych.

O byt urzędników prywatnych.

Lwów, 30. 9. (Tel. wł.) W ratuszu odbyło się zebranie delegatów urzędników prywatnych Małopolski wschodniej i zachodniej. Uchwalono rezolucyę, domagającą się uregulowania stosunków pracy, płacy i legalności [illegible] urzędników.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Jaka będzie nowa ordynacya wyborcza do Sejmu?

Kraków 30 września.

Przed niedawnym czasem podaliśmy treść projektu nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu, która obecnie rozważana jest przez komisyę konstytucyjną Sejmu. Referent tej komisyi, poseł Buzek tak charakteryzuje ten projekt ordynacyi.

— Najważniejszem uzupełnieniem konstytucyi — jest ordynacya wyborcza do Sejmu, jako do najważniejszego organu państwowego. W głównych zarysach system wyborczy określony jest w konstytucyi, jednak zasada proporcyonalności pozostawia dużo możliwości. **Projekt rządowy przyjmuje ten sam system, co ordynacya obecnego Sejmu.** Jest rzeczą charakterystyczną, że zastosowywała go również ordynacya austryacka i niemiecka, uchwalona w końcu 1918 i na początku 1919 r.

Tymczasem w 1920 roku tak samo w Austryi jak w Niemczech ordynacya definitywna zarzuciła te związki. Usuwając możliwość związków wyborczych, wprowadzono w Niemczech i Austryi system list państwowych. W Austryi wybiera się 160 posłów w okręgach i 15 z listy państwowej. Owe 15 mandatów dzieli się według sumy resztek głosów, niezużytych w okręgach.

W Niemczech otrzymują stronnictwa w każdym okręgu tyle mandatów, ile razy lista kandydatów otrzymała pełnych 60 tysięcy głosów. Resztki niezużyte idą na rzecz listy państwowej. Ażeby utrudnić rozdrabnianie stronnictw przewiduje się, że z listy państwowej może być wybranych tyleż tylko posłów, ile ich wybrano w okręgach, lub nawet połowa ich tylko.

Bardzo ciekawy sposób zastosowano we Francyi, chcąc pogodzić ideę rządów parlamentarnych z zasadą proporcyonalności. Dzielnik wyborczy otrzymuje się w ten sposób, że dzieli się ilość głosów ważnych przez liczbę mandatów, przydzielonych danemu okręgowi. Każde stronnictwo otrzymuje tyle mandatów, ile dzielnik wyborczy mieści w ilości otrzymanych przez nie głosów. W ten sposób w każdym okręgu parę mandatów pozostaje nieobsadzonych, i te idą na rzecz stronnictwa najsilniejszego w okręgu.

Co do sporu o to, kto powinien przeprowadzać wybory — administracya czy władze sądowe (jak wiadomo, komisya wypowiedziała się za władzami sądowemi, jak to było dotąd w Małopolsce), to prof. Buzek sądzi, że spór ten omija istotę właściwą rzeczy. Chodzi o to, żeby zagwarantować czystość i niezawisłość wyborów. Cel ten da się osiągnąć przez b. szczegółowe przepisy, uniemożliwiające nadużycia wyborcze. W państwach europejskich przeprowadzanie wyborów zwykle jest rzeczą władz administracyjnych. Pewne szczególnie ważne funkcye są poruczane komisyom wyborczym, w których skład wchodzą reprezentanci wszystkich stronnictw, które wystąpiły z listą kandydatów w okręgu. W ten sposób nadużycia są uniemożliwione.

Konsekwencyą rządów demokratycznych jest częste przeprowadzanie wyborów. Z tego powodu w krajach europejskich wprowadzono stałe listy wyborcze, które są co rok rewidowane i służą nietylko przy wyborach politycznych, lecz i innych. Projekt rządowy nie przewiduje tego, lecz zaleca sporządzanie list od wypadku do wypadku. Należałoby się zastanowić, czy u nas nie należałoby wprowadzić list stałych. Umożliwiłoby to szybkie przeprowadzenie wyborów i zmniejszyło nakład pracy.

Jak widać z tego, prof. Buzek nie jest szczególnym entuzyastą rządowego projektu ordynacyi, jak na referenta. Poglądy jego idą znacznie bardziej na prawo w stosunku do projektu i w praktyce zdążają do zapewnienia większości tym stronnictwom, które w chwili przeprowadzenia wyborów będą miały władzę w ręku; dlatego też np. niechętnie patrzy na przeprowadzanie wyborów przez sądownictwo. Dlatego równie zapewne poglądy prof. Buzka znajdą przeciwników w komisyi w przedstawicielach stronnictw opozycyjnych. W każdym razie za enuncyacya prof. Buzka jest ciekawa, jako wyraz zapatrywań silnego i licznego odłamu naszej politycznej opinii.

Zachodnie Węgry — samodzielną republiką.

Kraków, 30 września.

Według depesz z Budapesztu via Wiedeń, problem zachodnich komitatów węgierskich został na razie „rozwiązany“ równie prosto, jak niespodziewanie. Mianowicie we środę nastąpiło **proklamowanie samodzielności zachodnich Węgier** przez Radę obrony krajowej, zostającą **pod przewodnictwem Stefana** Friedricha. Rada obrony krajowej wydała proklamacyę „Do ludności zachodnich Węgier“. w której powiedziano:

Z powodu **rozstrzygnięcia narzuconego nam przez ententę** był rząd węgierski zmuszony zrzec się prawa zwierzchności w zachodnich Węgrzech, z narażeniem kulturalnego postulatu, by każdy naród był państwem zorganizowanem i użyczał zaufania organom, które sprawują władzę. Wychodząc z tej konieczności utworzył się **komitet obrony krajowej, który wykonuje** władzę nad spornem terytoryum. — Stając na stanowisku samostanowienia narodów, **protestujemy** przeciw temu, by co do naszego państwa samodzielnie **podejmowały decyzye czynniki obce i imperyalizm ententy.** Nie wyrzeczemy się naszej tysiącletniej ojczyzny. Rząd węgierski był zmuszony odejść stąd, my będziemy bronili granic“.

Odezwa dalej wzywa do spokoju i zapowiada, że wszelkie naruszenie porządku będzie najsurowiej karane, a kończy się wezwaniem, by w interesie spokoju każdy do 24 godzin oddał broń do dyspozycyi władz.

Na zgromadzeniu Ligi chrześcijańskich kobiet oświadczył Friedrich: Przynoszę wam pozdrowienie ze stron, w których są prawdziwi Węgrzy, to jest ci, którzy gotowi są umrzeć za ojczyznę. W zachodnich Węgrzech rozegrały się ważne wypadki. Nie jestem dyplomatą, stoję na stanowisku, że ktokolwiekbądź odtąd stanie w zachodnich Węgrzech, będzie rozstrzelany.

Urzędowego potwierdzenia powyższych doniesień na razie nie było.

Ten zwrot w sprawie „zachodnio-węgierskiej“ jest znamienny. Oznacza on, że Węgrzy — choć nie Węgry oficyalne — stanęli w stanowczej opozycyi do koalicyi. Odrzucili jej decyzyę, zlekceważyli nakazy, nie wzięli zbytnio do serca gróźb okupacyi włoskiej. Tem mniej zapewne straszy „zachodnich Węgrów“ „mała ententa“, zbrojna gotowość Czechów i nieokreślona wojowniczość Jugosławii. Ponieważ zaś z wojskami okupacyjnemi Austryi „bandy zachodnio-węgierskie dawno dały sobie radę — przeto na razie buntownicze komitaty fizycznie są wolne.

Czy długo uda się im tę niepodległość utrzymać, to inna kwestya. — „Dyktator“ Friedrich zdaje się i co do tego być dobrej myśli, grożąc każdemu kto „stanie w zachodnich Węgrzech“ nie mniej ni więcej, tylko — rozstrzelaniem. Doszedł on widać do przekonania, że najsłabszem miejscem potężnej koalicyi jest — egzekutywa. Dlatego tak śmiało odpowiada już nietylko Wiedniowi, ale Najw. Radzie w Paryżu: „przyjdź i weź“ — jeżeli możesz.

Pod względem moralnym pozycya „niezawisłych zachodnich Węgier“ nie jest również zbyt słaba. — Nie łamią traktatu z Trianon, ponieważ podpisały go nie one, lecz te Węgry z Budapesztu. Ich prawa zaś do samostanowienia o własnym losie, które „zachodnie Węgry“ tym krokiem dla siebie reklamują, chyba żadna Liga narodów negować nie będzie, jakkolwiek ma już w tym kierunku pewne precedensy...

W każdym razie koalicya ma w nowo powstałem państwie twardy orzech do zgryzienia. Jak się do tego zabierze i — czyje do tego wybierze zęby, to niedługi czas pokaże. Ponieważ orzech twardy i zęby można na nim połamać — więc zapewne zaszczytne to zlecenie otrzyma mała ententa, a w niej Czesi, którzy tyle razy czynili ofertę. Może się jednak teraz cofną?

Francya a Włochy

Kraków, 30 września.

(m-m). Misya francuska, która pod wodzą marszałka Fayolle przybyła do Włoch, aby uczestniczyć w uroczystym akcie odsłonięcia pomnika na Monte Tomba, skąd rozpoczęła się ofenzywa, zakończona wyparciem wojsk austryackich z Włoch — spotkała się z niespodziewanem, a mało sympatycznem przyjęciem. Wprawdzie rząd włoski w Rzymie zaznaczył oficyalnie swą przyjaźń dla Francyi i braterstwo broni, ale ludność zwłaszcza w niektórych miastach zachowała się wręcz wrogo wobec Francuzów. — W Medyolanie przyjęto misyę nadzwyczajnie chłodno, a w Wenecyi przyszło do wyraźnie wrogich demonstracyi. — Oddział który grał „Marsyliankę“ został przez tłum zaatakowany i rozprószony, marszałek Fayolle i francuski ambasador w Rzymie Barrère znaleźli się

Pozgonne poety

S. p. Edward Leszczyński.

„Śmierć chętnie ostrzy kosę w gajach wawrzynów“. Ten, który świeżo od nas odszedł, nie doczekał wprawdzie, by choć drobną „złotą gałązkę“ lauru złożyły mu widomie ręce ludzkie, lecz dla tych nielicznych, którzy w twórczości dostrzegała nie ilość tomów, lecz głębię i artyzm, leżał on niemniej na skroniach tego cichego człowieka. On sam nie starał się o rozgłos, nie napisał nigdy ani jednego wiersza, któryby nie wypłynął z nakazu ducha twórczego — a wtedy wcielał się nieomylnie w formę pulsującą w takt wewnętrznego czucia. Rytmika jego poezyi, przedziwnie śpiewna, rozkołysana panteistycznym poszumem fal nieskończoności, uderzała o brzegi zaświata, jak lazurowa fala o marmurowy zrąb Boecklinowskiej „Wyspy umarłych“. Myśl błądziła wśród lśnień księżycowych i aksamitnych mroków, gdzie błyskały świetliki dziwnych przeczuć i rozmarzeń. Było to niejako transponowanie na poezyę muzyki; której oddawał się z równą miłością i w której duch jego wypowiadał się może tem głębiej i pełniej, że tej rozkoszy nie mąciły żadne zewnętrzne kryterya.

Forma twórczości Leszczyńskiego, mimo, że mało zawiera pierwiastków plastycznych. przypomina Parnasistów francuskich; tak jest nieskalana, daleka i pozornie chłodna. Lecz poprzez brzegi tej czary z alabastru, przelewa się napój marzenia i miłości mistycznej, zaczerpnięty ze źródeł nie każdemu dostępnych. Poeta zrazu intuicyjnie je przeczuwa, potem odnajduje, na drodze filozofii i metafizyki, które stanowią jego najistotniejsze życie wewnętrzne. Komu problemy najgłębszej wiedzy duchowej pozostają nieznane lub nieuznane, może nie przemówić doń tajna treść tej poezyi, lecz jeżeli zachował niezaćmioną kultem nowych bożyszcz wrażliwość estetyczną; nie będzie w stanie pozostać obojętnym. Jak woń ostatniej róży jesieni, wydziela się z niej ów czar narkotyczny i suggestywny, jaki przepajał twórczość „Młodej Polski“, spóźnionego, cudownego dziecka schyłku wieku. W jej atmosferze czerpał poeta pierwsze natchnienia, za nią tęsknił i do niej powracał. „Kochanko pierwszych dni — znów jestem twoim!“. Tą tęsknotą może przedwcześnie posiwiały włosy, okalające srebrno-szarą falą głowę piękną i uduchowioną, o profilu, godnym rylca snycerza.

„Życie“, „Młodość“; „Chimera“; „Krytyka“ — dziś tonące same w toni zapomnienia, kołysały jego łódź, muskającą czystą; jak biała mewa, piersią — gwiaździsty ocean cudów.

Nieogarniona — kołyska fal!
z bezkresów dali — w bezkresów dal
błękit twój boża — ręka kołebie
nieogarniona — kołysko fal.

W spuściźnie pozostawił zaledwie kilka tomików: „Poezye“, „Płomień ofiarny“; „Wiosenne niebo“, „Ballady i pieśni“; poemat dramatyczny: „Jolanta“, oraz wspomnienie młodzieńczych dni „Zielonego Balonika“; zbiorek wesołych rymów pt. „Kabaret szalony“.

Od roku zajmował stanowisko dramaturga teatru im. Słowackiego. W ostatnich latach zajmował się z upodobaniem przekładami liryków francuskich, z których liczne wkładki włączone są w przekładach prozą Boy'a. Szczególnie odczuwał i mistrzowsko tłomaczył Musseta, jak o tem świadczy choćby wiersz, odczytany osobiście na wieczorze literackim w „Domu artystów“. W interpretacyi poety, o niezwykle głębokim i wnikającym w duszę tonie, wywarł na słuchaczach niezapomniane wrażenie.

A oto już Go nie usłyszymy.

„Życie przeminie — jak sen — jak sen
jak widziadlanych — miraże scen
Zaszumi nad niem — popłynie w dal,
nieogarniona — kołyska fal“.

Cześć i pamięć serdeczna cichemu, prawdziwemu Twórcy, wytwornemu Poecie, człowieczemu Duchowi, bardzo wysokiej miary.

E. Ł.

przez chwilę w sytuacyi nader przykrej — albowiem demonstranci odcięli ich od grupy towarzyszących im oficerów włoskich. Generał Diaz musiał płaszczyć demonstrantów, aby im przypomnieć najelementarniejsze obowiązki gościnności.

„Times“, który z wielką rezerwą omawia te zajścia zaznacza, że wszystko to sprawiało wrażenie, jakby grupy demonstrujących faszystów były metodycznie podniecane przez żywioły zainteresowane w aranżowaniu konfliktu francusko-włoskiego i że manifestanci działali na komendę.

Prasa włoska z wyjątkiem medyolańskiego „Corriere della Sera“, który wystąpił energicznie przeciwko demonstracyom weneckim zachowała stanowisko dość niewyraźne. I tak poważny organ „Epoca“ poprzestał na zwróceniu uwagi demonstrantom, że obrazili prawa gościnności, a nawet stara się delikatnie usprawiedliwiać ich, pisząc, „jeżeli inni okazali się w stosunku do nas niezbyt sympatycznie usposobionymi albo też nam tak się wydawać mogło — nie wynika z tego, abyśmy tą samą mieli płacić monetą“.

„Giornale d'Italia“ wskazuje, że źródłem „godnych ubolewania“ wypadków jest fakt, iż polityka francuska po wojnie zawiodła nadzieje Włoch. A „Idea Nazionale“ posuwa się nawet dalej w usprawiedliwianiu incydentu w Wenecyi, podkreślając, że „ludność Wenecyi odczuła głębiej, aniżeli mieszkańcy innych okolic politykę Francyi w stosunku do włoskich rewindykacyi nad Adryatykiem.

„Paese“, organ Nittiego, którego prasa francuska czyni w pierwszym rzędzie odpowiedzialnym za politykę nienawiści przeciwko Francyi, wyraźnie staje po stronie demonstrantów, twierdząc, że „była“ to lekcya dana przez faszystów czynnikom rządowym, aby im wpoić przekonanie, że muszą w stosunku do Francyi prowadzić politykę bardziej ostrożną“.

„Temps“ dyplomatycznie zaznacza, iż za wypadki weneckie nie pociąga do odpowiedzialności ani rządu, ani narodu włoskiego, albowiem działały tutaj czynniki germanofilskie, które oddawna usiłują we Włoszech wytworzyć atmosferę wrogą dla Francyi. Niemniej zarówno w artykule „Tempsa“, jak w enuncyacyach innych pism francuskich przebija głębokie rozżalenie. I jakkolwiek jedna i druga strona stara się zajściom weneckim nie nadawać zbyt wielkiego rozgłosu i znaczenia, to jednak stwierdzić się musi, że ostatnie wypadki są wielce charakterystyczne i z pewnością do polepszenia stosunków francusko-włoskich się nie przyczynią.

Poseł sowieckiej Ukrainy w Warszawie katem Polaków

Kraków, 30 września.

Ukraina sowiecka przysłała do Warszawy jako swego posła Aleksandra Szumskiego. Ukazująca się w Warszawie „Ukraińska Trybuna“ zamieszcza następujący charakterystyczny życiorys p. Szumskiego:

„Przed rewolucyą imię to było nieznane. W r. 1917 p. Sz. rekomenduje się jako ukraiński eser. W 1918 r. otrzymuje posadę agenta objazdowego w Towarzystwie ziemstw zachodnich. Zarząd T-wa poleca mu wyjechać do Odesy i Mikołajowa z transportami. Po powrocie do Kijowa Szumski podaje rachunek kosztów swej podróży, a po sprawdzeniu okazało się, że przedstawione rachunki i pokwitowania są fałszywe. Wskutek tego zwolniono go ze służby.

Gdy część ukraińskich eserów uznała Sowiety, Szumski znalazł się w szeregach t. zw. „borotbistów“. Odgrywa on już pewną rolę w Rewkomie wszechukraińskim, a rząd Załońskiego mianuje go komisarzem oświaty. Kiedy po Denikinowskiem intermezzo znów wracają bolszewicy, Sz. zaczyna wściekle zwalczać Ukraińców. Posyłają go do Połtawy z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami w celu „oczyszczenia“ jej od kontrrewolucyjnych żywiołów — rozwija tu straszliwy teror i rabunek. Zostawiwszy po sobie w tem mieście płacz i przekleństwa licznych sierót, zjawia się w Odesie w takiej samej roli „czyściciela“. Działo się to już w 1920 r.

Wkrótce potem, gdy czerwone wojska „wrzuciły do morza“ armię ochotniczą, Odesa przepełniona była tysiącami zbiegów. Wśród zbiegów mnóstwo było Polaków, którzy drogą morską podążyć pragnęli do ojczyzny. Większość nie zdążyła wydostać się z Odesy. Szumskij tępi ich masowo. Z ręki katów, którymi kieruje p. Szumskij giną dziesiątki zbiegów Polaków, których niedola zagnała nad morze.

Niedawny niepodległościowiec (samostijnyk) Szumskij już na kongresie 3-ciej Międzynarodówki występuje jako zdecydowany wróg niepodległej Ukrainy, idący na pasku moskiewskich komunistów: głosuje za skasowanie odrębnej ukraińskiej Rady gospodarstwa ludowego, komisaryatu wojny, sprawiedliwości i t. p. Dzięki tej ewolucyi Szumskij zyskuje poparcie moskiewskiego CIK a i p. Rakowskiego i zostaje wysłany do Rygi w składzie delegacyi „ukraińskiej“.

„Robotnik“ warszawski“ dodaje, że na ostatnim kongresie 3 ciej Międzynarodówki p. Szumskij został wybrany do jej komitetu wykonawczego jako przedstawiciel Ukrainy.

Tak więc p. Szumskij, przedstawiciel rządu sowieckiego, zjeżdża do Warszawy zarazem jako przedstawiciel 3 ciej Międzynarodówki, powołanej specyalnie do agitacyi sowieckiej w całej Europie.

ZYGZAKI.

Los Ikara.

Protoplasta lotników mityczny Ikar przypłacił życiem swój wzlot w krainy podniebne.

Los jego podzielają w przeważnej ilości wypadków nowożytni Ikarzy. Jeden za drugim kończy tragiczną śmiercią najdzielniejsi lotnicy.

W ubiegłym tygodniu uległ katastrofie jeden z najwybitniejszych pionierów żeglugi powietrznej Bernard Romanet, który w wyścigach ze słynnym również lotnikiem Sadi Lecointe osiągnął szybkość 300 kilometrów na godzinę. Próbując nowego monoplanu, spadł, ponosząc śmierć na miejscu. Aparat został zupełnie zdruzgotany. Zwłoki lotnika, które wydobyto z pod szczątków samolotu — przedstawiały grozą przejmujący widok. Ręce i nogi obcięte, głowa zamieniona w krwawą, bezkształtną masę.

Śmierć Romaneta wywołała bardzo poważne refleksye w prasie paryskiej, która zwraca uwagę, że procent katastrof lotniczych jest zatrważająco wielki. Dzienniki przypisują to w dużej mierze nieostrożności lotników, którzy dla popisu, dla sportu często narażają się własnowolnie na niebezpieczeństwo. „Journal“ stwierdza, że wobec mnogości wypadków — hangar będzie niedługo uważany za klub samobójców.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 1 Października

Remigiusza

Wschód słońca: 6·0

Zachód słońca: 6·40

Długość dnia: 11·42

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: Promienie FF.;

Niedziela pop.: Burmistrz Stylmondu;

Niedziela wiecz.: Promienie FF.

TEATR „BAGATELA“.

Sobota: Kurnik.

Niedziela pop.: Małżeństwo Loli;

Niedziela wiecz.: Ósma żona Sinobrodego.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Sobota: Rigoletto;

Niedziela pop.: Skrzypek z Lugano;

Niedziela wieczór: Baron cygański;

Poniedziałek: Violetta;

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: Grigri;

Niedziela pop.: Taniec szczęścia;

Niedziela wieczór: Grigri.

Bałachowiczowcy wywożą z Polski złoto — aeroplanem.

W Starogardzie na Pomorzu wylądował aeroplan wojskowy polski, zmuszony do opuszczenia się na ziemię wskutek zepsucia się aparatu.

Żandarmerya wojskowa zainteresowała się lotnikami i zawartością aeroplanu. I okazało się, że jechali aparatem: gen.-porucznik armii Bałachowicza Józef Skirmunt-Kwaśniak i 2-ch sierżantów.

Panowie ci bujali w powietrzu bynajmniej nie dla przyjemności. Rewizya wykryła bowiem, iż wieźli większą ilość złota i jakąś korespondencyę do Gdańska.

Ciekawą byłoby rzeczą stwierdzenie jakim sposobem aeroplan wojskowy może być używany do wywożenia złota z Polski.

Kolonia ukraińska w Częstochowie potępia zamach lwowski.

P. Stryżewski, naczelnik biura ukraińskiego w imieniu przebywających w Częstochowie Ukraińców wyraził staroście Kubowi serdeczne ubolewanie z powodu zamachu na życie Naczelnika Państwa, potępiając karygodny wybryk ruskiego terroryzty. P. Stry-

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 33

Bogna wpatrzyła się w młodzieńca, wyciągnęła ku niemu rękę i zawołała ze siłą:

— Przysięgnij!

— Przysięgi żądasz?

— Tak jest.

Zawahał się Mściwój. Słowo przez usta przejść mu nie chciało. Jakby dławiło w gardle, tamując oddech. Ale walka ze sumieniem trwała krótko. Kogo stać na zbrodniczy czyn, tego stać na zbrodnicze słowo.

Kłamstwo wiedzie do zbrodni, zbrodni dzieckiem jest kłamstwo.

Przyszło mu na myśl, że kłamstwem uwolni się od rozmowy z dziewczyną, kłamstwem ją zbędzie, odrzuci zmorę wyrzutu; która go wspomnieniami przeszłości policzkuje. Co będzie potem? O ślubie z Adelajdą teraz mowy niema, dopóki zaś jej nie poślubi nikt nie ma prawa wiarołomstwa mu zarzucać. Co będzie w przyszłości? Mniejsza z tem, kłamstwem kupi spokój na dziś.

— Przysięgniesz mi na popioły twego ojca — wołała Bogna.

— Na... popioły ojca — wyszeptał Mściwój... — przed którego duszę stanęło blade widmo rodzica:::

— Wahasz się?!

— Nie. Nie.

— A więc?

— Przysięgam! — rzekł rycerz, patrząc dziewce w oczy.

Bogna spojrzała na rycerza, oczy jej zaiskrzyły się szczęściem, rzuciła się Mściwojowi na szyję z radosnym śmiechem, drżąc ze szczęścia, że straszna mara znikła, że skarb serca zdobyła na nowo, że zgryzota i złe przeczucia okazały się snem.

Ujął w objęcia dziewczynę, za pocałunki jej, pocałunkami płacił, ściskał ją i tulił do siebie.

A przecież w duszy dławił go ten wyraz: przysięgam, blade widmo ojca przed oczy stawało: jak ogień wpadało do serca słowo: przysięgam; żarło serce; gryzło sumienie. Paliły go usta dziewczyny, pocałunki jego były zbrodnią, kłamstwem i ohydą. A jako w lesie górskim ściana sosen, głos echem odbija, niosąc wołającego hasło niosąc z powrotem, tak sumienie echem niosło słowa jego ust::: Wyraz, który wyszedł z ust brzmieniem: przysięgam, wracał odbity prze kleństwem:

— Nikczemniku!!

— — — — — — — — — — —

Wraca wichrem Mściwój w tarnowskie dworzyszcze, przebiega lasy, po tokach i knieje. Myśli wrą, tłoczą się tak jakby się w głowie pomieścić nie mogły, kotłując się chaosem. Usta zdradzają, co myśli dusza:::

Czasem przystanie Mściwój nad wodą, popatrzy na rozsrebrzoną księżycem Hawelę i szepce z jękiem:

— Jakim ja nikczemny!!

Wydaje się mu, że olchy nad wodą wyraz posłyszały i zwracała go echem

— Nikczemny!!!

Las ogromny tarataku rośnie na moczarze. Gąszcz nieprzebyta, zielone szablice płaczą się z sobą i wikłają, bujne miotły kwiecia jak warkocze w wiatrach rozwichrzone. Gwarzy ta przestrzeń szuwarów, grają trzciny dziwnym szelestem, mówią do siebie trawa trawie, chabina chabinie o Mściwoju opowiada:

— Nikczemny!!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

żewski oświadczył, że ogół ludności ukraińskiej jest bardzo przychylnie usposobiony do Polski i wysoko ceni osobę Naczelnika Państwa. Ze jednak zdarzył się pożałowania godny fakt we Lwowie, to winny temu tamtejsze anormalne stosunki, które są pozostałością po dawnym systemie rządu austryackiego, usilnie starającego się o to, aby poróżnić Rusinów z Polakami.

Kolonia ukraińska w Częstochowie faktem zamachu jest niepomiernie oburzona i wystosowała energiczny protest w tej sprawie do politycznych kół ruśińskich we Lwowie.

Wystawa formistów we Lwowie.

W niedzielę dnia 2 b. m. nastąpi otwarcie XI wystawy formistów w salach lwowskiego Tow. Przyj. Szt. Pięknych. Dotychczas nadesłali swe prace następujący artyści: Leon Chwistek, Tytus Czyżewski, Henryk Gotlib, Ludwik Lille, Tymon Niesiołowski, Zbigniew Pronaszko, Zofia Vorzimmerówna i Konrad Winkler. Wystawa obudzi zapewne żywe zainteresowanie wśród szerszych kół publiczności lwowskiej i przybyszów z zagranicy, gdzie nowa sztuka zyskała już bardzo wielu zwolenników. Wystawa potrwa do końca października br. Wystawa ta będzie jedną z wybitniejszych atrakcyj artystycznych podczas Targów wschodnich.

Masowy wywóz nabiału za granicę.

(t) W ostatnich czasach ceny nabiału **na rynku krakowskim poszły znów w górę i to bardzo nieproporcyonalnie.** Przyczyną tego wzrostu cen jest, jak nas informują, masowy wywóz nabiału, a w szczególności masła i jaj za granicę. Do tego celu potworzyły się w Krakowie, a także i jego okolicy, a więc przedewszystkiem na pograniczach specyalne konsorcya spekulantów, które rozsyłają na wszystkie strony ajentów, mających na celu wykup nabiału. Agenci ci płacą wszelkie ceny, które się im przy sprzedaży za granicą zawsze opłacą. Skutek spekulacyi paskarzy jest taki, że Kraków i wogóle miasta w Małopolsce nie mogą być zaopatrzone w odpowiednią ilość nabiału. Spekulanci pozostają niestety w porozumieniu z niektórymi funkcyonaryuszami władz kontrolnych na pograniczach.

Władzom krakowskim udało się w ostatnich dniach wpaść na trop szajki spekulantów, z których kilku już zdołano aresztować. Między aresztowanymi jest również kilka funkcyonaryuszy ze służby nadgranicznej.

Dalsze aresztowania komunistów w Krakowie.

(t) Jak się dowiadujemy na rozkaz oddziału defenzywy pol. w Warszawie — władze krakowskie po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa odstawiły komunistę Tajcha do sądu karnego w Krakowie.

Jak słychać **organa wywiadowcze defenzywy krakowskiej wpadły na ślad wielkiej organizacyi komunistycznej w Krakowie.**

Na polecenie władz licznych przywódców organizacyi aresztowano. Jednakże **aresztowania wśród komunistów w kopalni węgla w Jaworznie i Jaśle nie są w żadnym związku z uwięzieniem Tajcha.**

W Jaworznie aresztowano kilku robotników za rozszerzanie odezw komunistycznych — **organizacyi** tam jednak **żadnej nie wykryto.**

Przyjazd dziennikarzy rumuńskich do Krakowa.

(t) Wczoraj odbyło się posiedzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich, celem **omówienia programu** przyjęcia

Straszna tragedya rodzinna pod Krakowem.

Kochanek-mąż morduje męża-rywala.

(t). Onegdaj rozegrała się we wsi Targaniowicach pod Wieliczką niezwykła tragedya rodzinna.

Gospodarz Jan Krzak wyruszył na początku roku 1914 w pole, pozostawiając żonę Agnieszkę z dwojgiem nieletnich dzieci na ojcowskim zagonie.

Krzak został ranny pod Kraśnikiem, poczem dostał się do niewoli rosyjskiej w pierwszych dniach października 1914 roku.

W ogólnem zamieszaniu sądzono, że Krzak został zabity, wobec czego dowództwo pułku przysłało urzędowe zawiadomienie do żony Krzaka o jego śmierci.

Małżonka Krzaka, przebolawszy stratę męża, przyjechała w roku 1918 do Krakowa, gdzie pracowała w pralni chemicznej i tu poznała niejakiego Michała Granika. Po pewnym czasie znajomość ta przerodziła się w obustronną miłość.

Z początkiem roku 1919 Granik zaproponował kochance zawarcie związku małżeńskiego, na co ona się zgodziła, poczem oboje wyjechali do rodzinnej wsi Krzakowej, gdzie po zawarciu małżeństwa osiedli.

Szczęście ich jednakże nie miało trwać długo, albowiem uważany oddawna za nieżyjącego pierwszy mąż dał znak życia. Rzekomy zabity, po wybuchu rewolucyi w Rosyi, wstąpił do formujących się wojsk polskich na Syberyi, po kapitulacyi których drogą ucieczki udało mu się wkońcu dostać po przebyciu niesłychanych trudów do ojczystego kraju. Przybywszy do Baranowicz napisał do żony kartkę, w której donosi jej o swem przybyciu.

Kartka wpadła jednakże w ręce Granika, który po przeczytaniu jej postanowił nie zawiadamiać o tem żony.

Wówczas powziął on szatański plan — postanowił rywala usunąć ze świata i do tego celu przygotował sobie rewolwer, przywieziony z Krakowa.

Kiedy we środę zjawił się Krzak, Granik wpuścił go do wnętrza chaty a widząc po chwili powitanie Krzaka z żoną podszedł do okna, dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie w stronę przybyłego kładąc go trupem na miejscu.

Zobaczywszy upadającego Krzaka odwrócił się, a następnie strzelił do siebie — raniąc się ciężko w lewe płuco.

Po kilkunastu godzinach przybyła na miejsce tragedyi policya. Granika aresztowano.

---

dziennikarzy rumuńskich, którzy przyjadą dzisiaj rano do Krakowa. Wedle programu goście powitają na dworcu kol. reprezentanci Syndykatu dziennikarzy krak. i prezydyum miasta, poczem goście zwiedzą zabytki Krakowa.

W południe będą goście podejmowani obiadem, wydanym przez Syndykat dziennikarzy łącznie z prezydyum miasta w salonach Koła literackiego. Popołudniu wycieczka uda się pociągiem do Wieliczki, celem zwiedzenia tamt. salin. Wieczorem udadzą się uczestnicy wycieczki do teatru miejskiego na przedstawienie „Rigoletta".

W skład wycieczki dziennikarzy rumuńskich wchodzą: Constantin Negru (Uniwersul), Albert Henigman (Adeveru'), Branistreanu (Dimineatsa), Alex Kassini (Otoca), Vasco Candiano (Independence Roumaine), Jan Duran, (Izbanda), Foti (Vitorui), Medescovici (Ag. telegr. Dazia), Fleischer (Orient).

(t) **Wojewoda dr. Gałecki powrócił do Krakowa.** Wojewoda krakowski dr Gałecki powrócił wczoraj rano do Krakowa i objął urzędowanie.

Z powodu tego, że z dniem 1 września br. Województwo zajęło gmach Starostwa przy ulicy Basztowej — zdarzają się bardzo często nieporozumienia przy łączeniu się telefonicznem z biurami województwa, wobec czego zaznacza się, że telefon biura Województwa Nr. 135; zaś prezydyum Województwa Nr. 1141; telefon starostwa Nr. 3384.

„Promienie FF" B. Winawera. Niezwykle oryginalna i atrakcyjna groteska E. Winawera „Promienie FF" wchodzące dzisiaj na afisz teatru J. Słowackiego, które świetny satyryk warszawski nazwał dowcipnie „scenaryuszem kinematograficznym"; obudziła w Krakowie niezmiernie zwykłe zainteresowanie. „Promienie FF" są satyryczną fantazyą na tle najnowszych odkryć naukowych wobec których i zmian przez nie dokonanych, natura przeciętnych ludzi pozostaje ta sama. Ujrzymy wiec mieszkańców Warszawy tj. pp. Ordyńską, Guttnera Kadena i inn. jako „nadwiślańskich murzynów" i szereg kapitalnych sytuacyi powstałych wskutek tego. Niezwykła akcya sztuki, otrzymała też odpowiednią oprawę sceniczną, pomysłu świetnej malarki p. Z. Stryjeńskiej „Promienie FF" powtórzone będą w niedzielę wieczorem, w poniedziałek we wtorek i we środę.

Z teatru Bagatela. Dziś „Kurnik" komedya której premiera odbyła się przy wypełnionej, do ostatniego miejsca, widowni. „Kurnik" grany będzie cały następny tydzień. W niedzielę popołudniu Małżeństwo Loti; wieczorem: Ósma żona Sinobrodego.

Z Miejskiej Opery komunikują nam: Wznowiony „Baron cygański" znalazł odźwięk u publiczności, dzięki prześlicznej muzyce i dobremu wykonaniu muzycznemu. Dyrekcyi udało się pozyskać na kilka gościnnych występów znakomitą parę artystów opery wielkiej w Petersburgu pp. Jefimcewa i Kniagińina. Pierwszy ich występ w „Rigoletcie" w dniu dzisiejszym (jako Gildy i Rigoletto).

Z teatru Nowości. Wczorajsza premiera z operetki P. Linckego „Grigri" doznała gorącego przyjęcia przepełnionej widowni. Muzyka pełna pięknych melodyi a libretto nadzwyczaj wesołe, osiągnęło kulminacyjny punkt humoru w akcie II.

Fałszowany spirytus i sprzedaż nafty. Celem zapobieżenia nadużyciom; Magistrat podaje do wiadomości, że spirytus denaturowany, sprzedawany w sklepach na asygnaty wydawane przez biuro naftowe magistratu zawiera 87'6 stopni Tralesa. Litr nafty równa się najwyżej 82 dkg. zaś litr benzyny ciężkiej do prymusów 79 dkg.

Zarazem magistrat zawiadamia, że naftę za miesiąc wrzesień wydają sklepy rejonowe w dotychczasowych racyach za ściągnięciem starych legitymacyi naftowych. Sprzedaż nafty na odcinek październikowy nowych legitymacyi rozpocznie się w połowie października.

(t) **Orgie włamań.** Jadwiga Mirska zam. przy ulicy Powiśle l. 2 doniosła że wczoraj skradziono jej z mieszkania 47000 mk. w gotówce oraz futro i kostyum damski wartości 20000 mk.

Maryi Magdal zam. przy ulicy Brackiej l. 15 skradziono bieliznę, zegarki obuwie oraz biżuteryę wartości 300 tysięcy mk.

Janowi Lorencowi urzędnikowi kolejowemu zamieszkałemu przy ulicy Batorego l. 8 skradziono z mieszkania garderobę wartości 100.000 mk.

—oOo—

Z Karty żałobnej.

Śp. Paulina Wojnowska. W dniu wczorajszym zmarła we Lwowie żyjąca już tam w zaciszu domowem jedna z najwybitniejszych artystek dramatycz. polskich, mistrzyni kreacyi charakterystycznych śp. Paulina Wojnowska. Ulubienica Krakowa z czasów jeszcze dawnego teatru Koźmianowskiego i następnie Pawlikowskiego; niezrównana Filomena z „Kościuszki" Anczyca; Żegocina z p. Damazego; Lechcińska z Rozbitków, Blizińskiego i wielu innych. Znakomita przedstawicielka typów Fredry, Bałuckiego; Przybylskiego z obcych Sardou i przeróżnych kreacyi ludowych została na zawsze w pamięci miłośników teatru jako rasowa artystka najwyż. skali. Żegnana z żalem gdy w roku 1904 przeniosła się na scenę lwowską na której stała się jedną z najwybitniejszych sił za pamiętnej Dyrekcyi Pawlikowskiego. Ostatnio od szeregu lat wycofała się ze sceny dożywając swych dni owocnego dla sztuki polskiej żywota zmarła w 73 roku życia.

RUCH LUDOWY W MAŁOPOLSCE

Wiece w Gorlickiem.

Rozbicie włościaństwa, rzucenie go w wir walk wzajemnych i nie wszędzie szczęśliwy wybór przedstawicieli w Sejmie, spowodowały nikłe wyniki polityki chłopskiej i nie zapewniły stanowi włościańskiemu należytej **reprezentacyi** w Warszawie, mimo ogromnej **większości w państwie.** Jako objektywny obserwator widzę, że chłopi mają dość tego rządu, pragną w silnej reprezentacyi widzieć gwarancyę strzeżenia swoich praw i mieć taki głos, jaki im się, jako najliczniejszym w państwie należy. Poza tem czują potrzebę wewnętrznej konsolidacyi.

Ze jest to osiągalne, mam przykład z kilku wieców urządzonych systematycznie we wszystkich niemal gminach powiatu **gorlickiego** przez **Polskie Stronnictwo Ludowe (Piasta)** w szczególności przez p. **Jana Więckowskiego** z Rupiennika Biskupiego. Ruch szerzy się w miejscowościach opanowanych przez grupę Stapińskiego i szerzy się skutecznie. Powstają wszędzie Rady Ludowe PSL, kruszeją kadry stapińczyków.

Robota nie jest łatwa. Zapewnienie zwycięstwa programowi stronnictwa, zwalczanego gwałtownie przez prasę stojącą na usługach innych partyi, wyniknąć musi oczywiście z założeń programu, coby się jednak nie stało bez umiejętnej, mrówczej pracy i energii działacza.

Ostatni wiec w **Szczeszynie**, zakończony zwycięstwem **Piastowców**, był niewątpliwie wynikiem takiej pracy. Po dłuższym rzeczowym wywodzie, w którym oprócz polityki znalazło się miejsce na wyjaśnienie znaczenia najbliższych zadań jak spis ludności i potrzeba szkoły powszechnej na wsi, p. Więckowski omawiał jeszcze sprawę wyborów, podnosząc z naciskiem, że wybory te **muszą być czyste**, bez przysłonionej kiełbasy, bez pieniędzy, a jedynie według sumienia.

Dyskusya była bardzo żywa i ciekawa. Obrady zakończyły się utworzeniem Rady, złożonej z najpoważniejszych gospodarzy. **(rez)**

Czas odnowić prenumeratę!

Dział ekonomiczny.

Lombardowanie milionówek.

W związku ze skargami na to, iż Polska krajowa Kasa pożyczkowa ogranicza ilość milionówek przy lombardowaniu ich tylko do sześciu. Dyrek. P. K. K. P. oświadcza, iż ograniczenia te istnieją w tym celu, by utrudnić spekulacyę i otrzymywanie pieniędzy na cele niewytwórcze.

Jeżeli chodzi o cele produkcyjne lub potrzeby pracowników (np. leczenie, odpoczynek itp.) norma ta nie jest przestrzegana, zdarzają się wypadki lombardowania po kilkaset sztuk milionówek.

Pożyczka wydawana jest na 3 miesiące do wysokości 75 procent.

Brak cukru w przemyśle.

Całkowity kontyngent cukru przemysłowego, przeznaczonego przez Komitet Ekonomiczny ministrów na rok 1921 dla przydziału fabrykom wódek, czekolady, marmolady itp. został już wyczerpany.

Ministeryum przeto przemysłu i handlu nie będzie wobec tego rozpatrywało podań o przydzielenie cukru przemysłowego.

Ruch giełdowy.

(stm) Ożywienie na rynku papierów dywidendowych trwa w dalszym ciągu. Tendencya zwyżkowa występuje wciąż z niesłabnącą siłą. Spadło nieznacznie kilka tylko papierów, zawsze słabych jak Pocisk, Żegluga. Natomiast cały szereg innych uzyskuje codziennie zwyżkę kursów. Z „ciężkich" wysunęło się w tym kierunku na czoło Tepege; z „lekkich" Siersza elektryczna; Trzebinia żelazo i Krakus. Powszechne zainteresowanie wzbudziły notowane dopiero od dwóch dni na krakowskiej giełdzie akcye „Cegielski". Scharakteryzowane odrazu ze względu na charakter przedsiębiorstwa (fabryka maszyn) i rozmiary, jako „Poznański Zieleniewski" uzyskały one w jednym dniu 700 punktów zwyżki. Wczoraj po raz pierwszy weszły też na krakowską giełdę akcye „Hartwig". Tranzakcyi przeprowadzono bardzo dużo, sensale nie mogli nadążyć notowaniu obrotów.

W obrotach walutami obecnie nastąpił pożądany zwrot. Nastąpiło co do nich pewne ochłodzenie. Za markami niemieckiemi kwapiono się nie bardzo dolary traktowano z rezerwą. Nie była to jeszcze wielka zniżka; ale zapowiedź zniżki, która niewątpliwie w najbliższym czasie nastąpi. Dolar musi spaść z niezasłużenie zawrotnej wyżyny, na którą go wyśrubowała spekulacya. Handel walutami zdaje się dążyć do naturalnego uzdrowienia stosunków.

Giełda krakowska.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary: 6700-6900 i 6700-6900;
Marki niemieckie: 55-57 i 55-57;
Korony austr.: 2'75-3 i 2'90-3'15;
Korony czeskie: 68-72 i 70-73;

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1350	1550	1350-1525
Impex	400	450	425-430
Żegluga Polska	425	475	450
Zieleniewski I-II.	12500	13200	13200
Zieleniewski III.	11800	12200	12000
Cegielski	3700	4400	3700-4400
Parowozy	2500	3000	2850-2500
Trzebinia	5200	5500	5200-5500
Automotor	1900	2100	2100
Górka	12700	13400	12700-13400
Tepege	10000	10300	10200 10300
Polska Nafta	3200	3600	3500
El. Siersza	4500	5200	4600-5200
Pezet	1500	1700	1550-1600
Tł. Trzebinia	4800	5200	4800-5200
Krakus	4000	4400	4100-4300
Ćmielów	7000	7500	7000-7300
Chodorów	7500	8000	7600-8000

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 6550-5380; sprzedaż 5380; kupno 5220; Dolary kanadyjskie gotówka: tranz. 5900; sprzedaż 4750; kupno 4500; franki francuskie czeki: tranz. 483-460; sprzedaż 460; kupno 445; funty szterlingi gotówka: tranz. 22100; sprzedaż 22100; kupno 21400; czeki: tranz. 24000; Belgia czeki: 6550 Nowy Jork —'—; marki niemieckie: gotówka tranz. 55'75-52'50; sprzedaż 52'50; kupno 51; czeki: tranz. 55'25; Gdańsk czeki: tranz. 54'50-55'40; korony austryackie czeki: tranz. 278-277 sprzedaż 277; kupno 267; korony czeskie czeki: tranz. 71'50.

Zurych. Berlin 495; Holandya 184'25 Nowy Jork 578; Londyn 21'52; Paryż 41'25; Medyolan 23; Bruksela 40'80; Kopenhaga 128; Chrystyania 7125; Madryt 7525; Buenos Aires 180; Praga 6'05; Budapeszt 0'80; Zagrzeb 2'50 Bukareszt 5'15; Warszawa 0'07 Wiedeń 0'37.

Telegr. ekonomiczne.

Spadek dolarów w Warszawie.

Warszawa, 30 bm. (Tel. M). Dolary na rynku warszawskim spadły dotych czas o 1200 punktów. Spadek ten tłomaczą rozmaicie. Jedni mówią, że to jest kontrakcya rządu, prowadzona za pośrednictwem posła dr. Loewensteina. Inni twierdzą, że waluciarze przestraszeni własną spekulacyą zaniechali dalszej gry. Są również pogłoski, iż spadek ten stoi w związku ze zbliżającemi się świętami żydowskiemi.

Zjazd kupców i przemysłow. polskich

Lwów, 30 bm. (Tel. wł). Obecnie odbywa się we Lwowie zjazd kupców polskich. Przybyło kilkuset delegatów zrzeszeń kupieckich ze wszystkich dzielnic Polski i z najdalszych jej kresów. W znacznej liczbie przybyli przedstawiciele najstarszych i najpoważniejszych firm handlowych.

Lwów, 30 bm. (Tel. wł). Dnia 2 października odbędzie się ogólne zebranie przemysłowców Rzeczypospolitej polskiej, celem omówienia aktualnych spraw i postulatów polskiego przemysłu.

TELEGRAMY

Wspaniały sukces Targów Wschodnich

Ogromne transakcye. — Targi wschodnie wypadły lepiej niż wiedeńskie.

Lwów, 30. 9. (Tel. wł.) Dyrektor Targów Wschodnich p. Maryan Turski oświadczył współpracownikowi „Gazety Wieczornej", że **Targi udały się nadzwyczajnie. Dokonano już olbrzymich tranzakcyi. Niektórzy kupcy mogliby zwinąć swoje działy, ponieważ wszystkie towary wysprzedali i otrzymali zamówienia na 2 lata naprzód.** Narzekają tylko tandeciarze, którzy przywieźli np. 100 **zeszytów i głupieją,** gdy ktoś od nich zażąda 5 milionów zeszytów. Wiele firm jest tak zadowolonych, że mają zamiar budować własne pawilony na Targach. Przedstawiciel pewnej firmy wiedeńskiej, produkującej motory, oświadczył, iż **jego zdaniem Targi lwowskie udały się lepiej niż wiedeńskie.** P. Turski oświadczył, że ta opinia daje mu wiele do myślenia, albowiem rząd wiedeński wyasygnował na Targi wiedeńskie 80 milionów koron, podczas gdy nasz rząd wyasygnował na ten cel 8 milionów marek.

Lwów, 30. 9. (Tel. wł.) Wczoraj ruch na Targach z okazyi św. Michała był bardzo wzmożony. Według informacyi biura informacyjnego zwiedziło wczoraj **Targi około 60 tysięcy osób.** Między innymi zwiedzili Targi dziennikarze rumuńscy, którzy wyrazili podziw dla produktów pracy przemysłu polskiego, **które muszą znaleźć wielu nabywców.** Od 2 dni rozpoczął się silny ruch wycieczek młodzieży szkolnej z całej Polski.

W dniu wczorajszym dokonano obrotów za półtora miliarda marek. Wedle pogłosek, Targi mają być przedłużone do 10 października, co jednak nie jest pewne.

Francuzi na Targach Wschodnich.

Lwów, 30. 9. (Tel. wł.) Jak nas informują, na Targi wschodnie mają przybyć delegaci Izby handlowej polsko-francuskiej. Część delegatów już przybyła. Przyjęciem ich zajęło się Stowarzyszenie kupców polskich. Attache handlowy polsko-francuski **p. Vicair przybył już na Targi.**

Prowokatorska działalność posła Karachana.

Zdemaskowanie przez władze polskie. — Aresztowanie bolszewickich prowokatorów.

Warszawa, 30. 9. (Tel. M.) „Robotnik" donosi, że **sztab generalny zdemaskował prowokatorską działalność p. Karachana.** Do wiadomości sztabu doszło mianowicie, że p. Karachan „znalazł" rzekomo w Warszawie związek monarchistów rosyjskich do którego postarał się wprowadzić swoich ludzi. Agenci Karachana dostarczyli mu rzekomo dokumentów, stwierdzających łączność tego związku z naszemi sferami rządzącemi. Gdy 3 tych prowokatorów, podających się za gen. Aszanowa, za kpt. Wasylijewa, oraz Litowczenkę miało już wyjechać z pełnomocnictwami poselstwa sowieckiego do Rosyi, zostali oni **przez władze wojskowe zdemaskowani i aresztowani.** Jak się okazuje, agitatorzy ci mieli za swoją robotę otrzymać od Karachana 40 tysięcy marek niemieckich.

Francya przeciw oszczerstwom bolszewickim.

Warszawa, 30. 9. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Poselstwo francuskie w Warszawie zakomunikowało ministerstwu spraw zagranicznych co następuje: **Telegram Litwinowa,** według którego **rząd francuski wywierał presye jednocześnie w Bukareszcie i w Warszawie,** celem doprowadzenia do wysłania ultimatum do władz sowieckich, obiecując pomoc militarną i finansową na wypadek kroków wojennych jest **kłamliwy i tendencyjny.** Nigdy rząd francuski nie przedsięwziął podobnego kroku. Wiadomość ta jest obliczona jedynie na zdyskredytowanie w oczach narodu rosyjskiego akcyi pomocy, którą Francya stara się zorganizować dla nieszczęśliwej ludności rosyjskiej. **Rząd sowiecki, który przez swoją anarchię zbrodniczą zdezorganizował Rosyę, pragnie zrzucić** za kogo innego odpowiedzialność, **która ciąży na nim samym za straszliwy głód,** jaki dotknął ludność rosyjską.

Przeciwko insynuacyi powyższej **rząd polski ze swej strony zastrzegł się w ostatniej nocie do rządu rosyjskiego.**

Bajki o dymisyi gen. Hallera.

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.) Prasa prawicowa z „Gazetą Warszawską" i „Rzeczpospolitą" na czele przynosi doniesienie, jakoby gen. Haller i gen. Iwaszkiewicz podali się do dymisyi. Otóż korespondent wasz, zasięgnąwszy informacyi, stwierdza, iż **gen. Iwaszkiewicz został przeniesiony w stan spoczynku z chwilą opuszczenia stanowiska szefa D. O. G. warszawskiego. Natomiast gen. Haller już z tej prostej przyczyny nie mógł się podać do dymisyi że Naczelnego Wodza niema w Warszawie.**

Zarządzenia wojskowe

Warszawa, 30. 9. (Tel. M.) Powołanie pod broń roczników 18 i 19 znajduje się w ścisłym związku z przejściem armii na stopę pokojową. Powołanie pod broń tych roczników zostało spowodowane potrzebą uzupełnienia naszych kadr wojskowych, z których niebawem zostaną zwolnione roczniki starsze.

Reforma biura prasowego min. spraw zagr.

Warsaawa, 30. 9. (Tel. M.) Reforma biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, wejdzie nareszcie w stadyum **urzeczywistnienia. Stanie się to** dzięki podsekretarzowi stanu Dąbskiemu, który referował w Radzie ministrów projekt statutu organizacyjnego biura prasowego, a Rada ministrów projekt ten w zupełności zatwierdziła. Pozostaje jeszcze otwarta kwestya kredytów, która będzie załatwiona po przyjeździe p. Michalskiego.

O konwencyę polsko-gdańską.

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł.) W sobotę oczekują tu przybycia senatora gdańskiego Jewelowskiego w celu omówienia konwencyi polsko-gdańskiej.

Szkodliwe mącenia.

Warszawa, 30. 9. (Tel. M.) Na skutek inicyatywy p. Lucyana Wolfa, sekretarza komitetu Żydów brytyjskich, delegat Połudn:owej Afr.ki Murray złożył Zgromadzeniu Ligi narodów wniosek, domagający się stworzenia stałej komisyi, wyznaczonej do odbierania wpływających do Ligi narodów skarg mniejszości narodowych. Według tego wniosku komisya miałaby prawo **badać sprawę na miejscu, co nie** jest przewidziane przez traktat o mniejszościach. **Wniosek ten miał być dyskutowany** w komisyi prawnej Ligi narodów, jednakże **wskutek zwartej opozycyi zorganizowanej przez delegata polskiego p. Askenazego,** przy pomocy delegatów rumuńskiego, jugosłowiańskiego, czechosłowackiego **i finlandzkiego, Murray cofnął wniosek.**

BIBLIOTEKA BOYA.

TEATR MIŁOŚCI.

(A Musset: „Komedye“. — Przełożył i wstępem opatrzył Boy, 2 tomy. Warszawa 1921. Instytut Wydawniczy „Biblioteka polska“).

Nawet między studyami Boya, stanowiącemi wstępy do jego przekładów, — z których każde jest wysoce oryginalnym wyrazem osobistego stosunku tłómacza do pisarza — trudno znaleść równie charakterystyczne. Z każdego słowa znać, że Boy nietylko podziwia i smakuje tego subtelnego poetę, lecz ma dla niego żywe i ciepłe uczucie, niemal jak dla uroczej kobiety, w spojrzeniu przesnutem mgłą melancholii i niebezpiecznie niewinnym uśmiechu.

Trzeba też widzieć, jak świadomy własnej słabostki, Boy, — lekko i od niechcenia przedstawia nam swego ulubieńca. Zaczyna od anegdotki, opowiadając o bezimiennym liście, — zaadresowanym: „Do największego poety we Francyi“, — jaki w chwilowy kłopot wprawił pocztę paryską. W rezultacie list dostał się do rąk Lamartina, który skromnie odesłał go Victorowi Hugo. Ten „szerokim“ gestem rozerwał kopertę, ale jakież musiało być jego osłupienie, kiedy w nagłówku wyczytał: „Kochany Alfredzie!“

Z anegdoty już swobodnie wysuwa się zestawienie, w którem odrazu maluje się stosunek Musseta do poezyi romantycznej i „wielkich“ tej epoki.

Autor tej mistyfikacyi uważał ją zapewne za koncept, za paradoks; wiotka i wdzięczna sylwetka śpiewaka „Rolli“ czyż mogła mierzyć się z tym atletą zwłaszcza, — z Victorem Hugo, który sam jeden zdawał się starczyć za cały huf poetów i którego produkcya we wszystkich rodzajach literackich przywodzi zaiste na myśl biesiady Gargantui?

A jednak... „Orkiestryon“ Victora Hugo, tego władcy słów — w każdem rozumieniu, nawet w Hamletowem (słowa, słowa, słowa!) — tego wielkiego odnowiciela francuskiego wiersza jako narzędzia, jako instrumentu, stał się po trosze „niby cymbał brzmiący, miedź brząkająca“, jak mówi pismo; a nieśmiała, zahukana (dosłownie) przezeń przez wiek cały poezya, coraz miłośniej obraca wzrok w stronę Musseta, szepcząc dyskretnie a czule: „Kochany Alfredzie“...

Trudno zaiste powiedzieć równocześnie złośliwszy komplement nielubianemu tytanowi — i dyskretniej wysunąć szanse „młodego Cherubina“.

W dalszym ciągu mamy zwięzłą charakterystykę poety: „Rasowa, francuska werwa, wiążąca się z tradycyami 18 w., zdolność do swobodnej gawędy, mieniącej się naprzemian dowcipem, sarkazmem, impertynencyą artysty, to znów czarującej odcieniem marzenia i kobiecej niemal zmysłowości — oto bardzo osobiste rysy, cechujące muzę Musseta w tym pierwszym okresie, zanim jeszcze cierpienie, które przeorze jego życie, pogłębi tę twórczość i nada jej owo znamienne dla niej późniejsze bolesne piętno“.

W istocie, czytając komedye Musseta, trzeba zgodzić się z tem zdaniem, z dodatkiem uwagi, iż szczegóły biografii poety są „tak bardzo w stylu samego Musseta: kaprys, to bóstwo przyświecające jego twórczości, zdaje się rozrządzać nawet kolejami jego sławy i obiera w tem sobie za narzędzie utwór pod takimże symbolicznym tytułem!“

Z okazyi „Wieczorów Boya“ mieliśmy niedawno sposobność poznać ze sceny ten mały klejnocik dowcipu i sentymentu — i przekonać się, że czas nie ujął w niczem także jego czysto scenicznych zalet, jakkolwiek z pewną rezerwą zachować by się dziś trzeba wobec entuzyazmu współczesnej krytyki, która nie wahała się wyrazić o tym utworze zapoznanego przez lat dziesiątek poety: „Słowa migocą jak dyamenty, każda scena to istna feeria...“ Ale — nie żyjemy wszak w epoce romantyzmu.

Mimoto — i dzisiaj gotowiśmy ulec urokowi tego młodzieńczego „teatru miłości“, który to tytuł według słusznej uwagi tłómacza, obok komedyi Maurivaux, przysługuje jako jedynie trafna nazwa teatrowi Musseta. Atmosfera słodkiego obłędu wypełnia tak szczelnie ramy tych delikatnych obrazków, że zapomina się, by poza niem istniało cokolwiek na świecie. A przedewszystkiem zapomina się o scenie i kulisach, gdyż Mussetowski teatr marzenią żyje bez nich i poza niemi. Mimo, że tak zda się rozwiewne, obrazki te są wykończone ściśle i misternie, jak miniatury i wprost z kart książki odbijają się w mózgu. „I w tem ich siła, że one nie potrzebują sceny; żyją życiem tak pełnem, iż aktor ani maszynista nic dodać im nie mogą: scenę tworzy dla nich każdy w swojem marzeniu, tak jak w marzeniu swojem tworzył ją dla nich poeta“.

Mała trudność zachodziłaby jedynie w tem, by zawsze znalazły odpowiednich... czytelników, zdolnych stworzyć w swej duszy właściwy rezonans — i w tej mierze wydaje mi się Boy zbytnim optymistą.

Niemniej, mimo całej osobistej sympatyi dla wprowadzanego w „nasz“ świat poety, Boy nie zapomina, że jest krytykiem z Bożej łaski, choć na przekór samemu sobie, i w dalszym ciągu daje trzeźwy i jasny, choć zwięzły rozbiór najlepszych komedyi oraz interesującego psychologicznie dramatu Musseta: „Lorenzaccio“, utworu, którego krytyka francuska nie waha się mienić „jedynym we francuskiej literaturze dramatycznej“.

A chociaż to uznanie z naszej strony miałoby pozostać raczej platoniczne to chyba własnej oschłości serca i bezwrażliwości estetycznej przypisać by należało, gdyby tak urocze pastelle jak „Kaprysy Maryanny“ lub „Nie igra się z miłością“, miały nas pozostawić obojętnemi lub znudzonemi. Obok misternej formy bowiem, zaczerpniętej jakby wprost z Roccoca — zamknięto w tych cackach nieśmiertelne tajemnice serca ludzkiego, bynajmniej nie płytsze dlatego, że wyrażone bez nadętej powagi i sztucznego patosu. Delikatna woń, jaka nas przejmuje za otworzeniem tej szklannej serwantki, przechowującej pamiątki innej epoki, zachowała moc przetrwania, stąd, że jak mówi Boy: „każde słowo miłości, jakie pada w tym teatrze, płynie wprost z serca; a jest on utkany cały ze słów miłości“.

Ewa Łuskina.

—oOo—

Reklama jest dźwignią handlu!

Reklama dźwignią handlu!

Wydawca: W zastępstwie „Spółki wydawniczej Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Grzywa.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda“ w Krakowie.